



ANDRZEJ CAPIĘA

redaktor wydania

Bieda niejedno ma imię. Biednych wciąż przybywa; w samej tylko Stalowej Woli z pomocy różnych stowarzyszeń, organizacji i instytucji korzysta prawie co dziesiąty mieszkaniec! I nie chodzi tutaj tylko o świadczenia pieniężne, aczkolwiek bardzo ważne; trudna sytuacja wynika także z ich niezaradności, związanej ze znalezieniem pracy. Bieda nierzadko prowadzi do rozbitcia rodzin, a dzieci trafiają do domu dziecka lub ochronki. O tym wszystkim piszemy na stronach IV i V w artykule „Oblicza biedy”.

ZA TYDZIEŃ

- Widzenie rękami – o chłopcu, który wygrał walkę ze śmiercią wrogim
- Przedstawimy parafię z Rudnika-Stróży, której proboszcz był kapelanem włoskich harleyowców.

Było akustycznie i refleksyjnie

Zagrał „Tymoteusz”

W kościele pw. św. Barbary w Tarnobrzegu, w ramach wielkopostnej trasy akustycznej, odbył się koncert zespołu 2 Tm 2,3, potocznie nazywanego Tymoteuszem.

„Tymoteusz” jest zespołem o dwóch obliczach muzycznych. Jedno, ciężko rockowe, drugie akustyczne. Trasa wielkopostna, zorganizowana już po raz trzeci, przedstawia zespół od tej bardziej refleksyjnej, akustycznej strony. Na scenie, a dokładnie przy ołtarzu, wystąpiło 15 muzyków, bowiem zespół wsparty został przez sekcję instrumentów dętych i smyczkowych. Program koncertu składał się głównie z utworów, które pojawiły się na najnowszej, piątej premierowej płycie zespołu, zatytułowanej „dementi”. Muzycznie często sięgano po klimaty etniczne, tekstowo dominowały psalmy z Pisma Świętego. Widzowie nie usłyszeli tylko tytułowego utworu instrumentalnego.



PIOTR DUMA

– W utworach z najnowszej płyty można się spodziewać niesamowitego bogactwa słowa. Polecam, żeby wsłuchać się w to, o czym śpiewamy – powiedział gitarzysta zespołu, Robert Dręzek. – Jest dużo tekstów, które mówią o życiu człowieka, o kondycji duchowej, wsłuchując się w nie, można zastanowić się, na jakim etapie życia człowiek jest.

Podczas tarnobrzegskiego koncertu, entuzjastycznie przyjętego

Członkowie zespołu 2 Tm 2,3 – od lewej: **Tomasz Budziński, Dariusz Malejonek i Robert Friedrich**

przez publiczność, można było nabyć płytę „dementi”, która oficjalną premierę będzie mieć w marcu. Fani zespołu będą zapewne ukontentowani wiadomością, że jeszcze w tym roku należy oczekiwać wydawnictwa DVD. Zorganizowany został przez Fundację „Światło-Zycie” koncert był bezpłatny, tylko wolontariusze przed świątynią zbierali wolne datki na statutową działalność Fundacji.

PIOTR DUMA

NIE ZABIJAJ!



BOGDAN MYŚLIWIEC

Kilka cieplejszych dni spowodowało, że wrócił niczym bumerang problem wypalania traw. Tylko w ciągu kilkunastu ostatnich dni straż pożarna była wzywana do kilku groźnych pożarów wywołanych przez niefrasobliwych i lekkomyślnych podpalaczy, m.in. w Gorzycach czy w Tarnobrzegu. Sprawca podpalenia w Gorzycach został ujęty przez policję i teraz będzie musiał drogo zapłacić za swą nieodpowiedzialność. Jak widać, apele strażaków, ekologów, a nawet duszpastryerzy trafiają w próżnię. Dla wygody lub rozrywki zabija się przyrodę: zwierzęta, roślinność, ziemię, a czasem nawet ludzi. Nie pomagają nawet groźby nakładania kar, w tym również utraty dopłat unijnych. Co jeszcze musi się stać, by ten proceder zaniknął?

Płonące łąki pod Tarnobrzegiem

MW

Złote gody



Zespół Ludowy „Pyszniczanie” uświetnił złote gody

PYSZNICA. Osiem par świętowało w gminie Pysznica złote małżeńskie gody. 50 lat przeżyli wspólnie Aniela i Bronisław Wasągowie, Stefania i Józef Mikrusowie, Genowefa i Stanisław Mikrusowie, Stanisława i Wojciech Łopaciuchowie (Pysznica), Genowefa i Rudolf Ziarnowie, Helena i Augustyn

Drozdowie, Stefania i Jan Paleniowie (Jastkowice) oraz Maria i Józef Ślusarczy (Kłyżów). Uroczystość wręczenia jubilatów pamiątkowych medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie” odbyła się w Domu Kultury w Pysznicy, a uświetnił ją Zespół Ludowy „Pyszniczanie”.

Sandomierzanie Roku 2007

SANDOMIERZ. Marek Rożek, wicedyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych, został wybrany na Sandomierzanina Roku 2007, zaś tytuł Nadzieja Sandomierza 2007 przypadł Aleksandrze Nowosad, uczennicy Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Sandomierzu. Uroczystość wręczenia tytułów, dyplomów i nagród

odbyła się 26 lutego 2008 roku w sandomierskim ratuszu. Konkurs jest ogłaszany z inicjatywy Klubu Miłośników Sandomierza. O nadaniu tytułu decydowała kapituła, w skład której wchodzi członkowie zarządu Klubu Miłośników Sandomierza oraz laureaci poprzednich edycji konkursu.



Prezes Klubu Miłośników Sandomierza Andrzej Krzemiński (z lewej) wraz z tegorocznym laureatem konkursu w kategorii „Sandomierzanie Roku 2007” – Markiem Rożkiem



Aleksandra Nowosad, uczennica Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Sandomierzu, prezentuje specjalny dyplom z tytułem „Nadzieja Sandomierza 2007”

Spotkanie wspólnot dekanalnych

SANDOMIERZ. Dekanalne spotkanie ruchów i stowarzyszeń katolickich w ramach przygotowań do nawiedzenia diecezji przez Matkę Bożą w kopii jasnogórskiej ikony odbyło się w Sandomierzu 27 lutego br. Mszy św. w bazylice katedralnej przewodniczył bp Edward Frankowski. Ksiądz dziekan Józef Śmigiel podzię-

kował bp. Frankowskiemu za okazywaną pomoc w przygotowaniu rodzin parafii na spotkanie z Matką Bożą podczas nawiedzenia oraz złożył życzenia w przededniu 19. rocznicy święceń biskupich. Spotkanie w Sandomierzu zakończyło cykl spotkań wspólnot dekanalnych w ramach przygotowań do maryjnego nawiedzenia.

Wskazówki dla alumnów

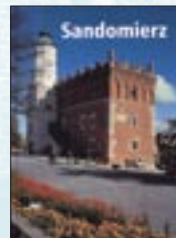
SANDOMIERZ. Spotkanie z dr. Antonim Ziębą, działaczem pro life, odbyło się w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Antoni Zięba przekazał alumnom wiele cennych wskazówek do wykorzystania w przyszłej pracy duszpasterskiej, odpowiadał na pyta-

nia oraz ofiarował materiały naukowe na temat ochrony życia. Antoni Zięba został wyróżniony nagrodą Fundacji Jana Pawła II za działalność pro life, medalem Senatu RP za obronę życia oraz medalem Komisji Edukacji Narodowej za zasługi dla oświaty i wychowania.

Sandomierz w fotografii

SANDOMIERZ. Na rynku pojawił się album fotograficzny „Sandomierz” wydany przez wydawnictwo Bosz. Jest to drugie, poprawione wydanie albumu, w którym znajdziemy przepiękne fotografie autorstwa Piotra Witosławskiego oraz zdjęcia dwóch

sandomierzan: Wojciecha Marca i Leszka Podeszwy. Album opatrzony jest tekstem Olgerda Budrewicza. Album można już nabyć za pośrednictwem sklepu wysyłkowego wydawnictwa Bosz. Wkrótce album będzie dostępny także w księgarniach.



Wieczór biblijny

TARNOBRZEG. Członkowie i sympatycy Klubu Inteligencji Katolickiej w Tarnobrzegu uczestniczyli w wieczorze celebracji Słowa Bożego – jednej z form działalności Polskiego Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Rozpoczęła go Msza św. w sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej z udziałem ks. dr. Romana Sieronia, diecezjalnego modera-

tora Dzieła. Tym razem modelową homilię biblijną opartą na tekstach perykopy o uzdrowieniu opętanego (Mk 5,1–20) wygłosił o. Stanisław Przepierski OP. Później w sali KIK moderator Dzieła Biblijnego wygłosił wykład, „Recepta na szczęśliwe małżeństwo i rodzinę na podstawie 1 Listu do Koryntian św. Pawła Apostoła”.

Ekumenicznie za zmarłych

ŚWIĘTY KRZYŻ. Ekumeniczna modlitwa za zmarłych zgromadziła wiernych w najstarszym sanktuarium w Polsce przy relikwiach Drzewa Krzyża Świętego. W czasie

spotkania abp Szymon przewodniczył panichidzie, prawosławnemu nabożeństwu za zmarłych. Liturgię wzbogacił chór parafii prawosławnej z Kielc.

Ku istocie rzeczy

OTWARCI NA ŁASKĘ



– Pragnienia ludzkie nie są złe, ale stają się wtedy złe, kiedy są celem same w sobie. A jakże często tak właśnie grzeszymy. Zapominamy wtedy, że miłość miłującego nas Boga jest większa niż wszystkie nasze pragnienia. I że to, co byśmy zbudowali, idąc za impulsem naszych pragnień, jest niczym wobec tego, co zbudujemy wtedy, kiedy się oddamy łasce – miłości Boga, który chce nam dać pełnię naszego człowieczeństwa. I to właśnie jest istotą naszego życia chrześcijańskiego. Stajemy się chrześcijanami naprawdę wtedy, kiedy nasze wszystkie pragnienia oddamy łasce. Kiedy nasza miłość odda się Temu, który nas „pierwszy umiłował”. Czemu tak wielu chrześcijan tak rzadko poddaje się dynamicznemu kierownictwu łaski tak obficie rozdawanej nam przez Chrystusa w Eucharystii? Czemu nie stać nas na tę wymianę, żeby swoje oddać Chrystusowi?

Jeśli bowiem nawet często chodzimy do spowiedzi, ale w pełni się nie poprawiamy, nie nawracamy, już bezpowrotnie nie odwracamy się od grzechu ku Chrystusowi, nie wchodzimy na nową drogę, na drogę Chrystusową, choćby to była droga krzyżowa – to dlatego, że nie ujmujemy aktu spowiedzi w kontekście cudu wskrzeszenia Łazarza. Często poprzestajemy na wylicznaniu grzechów, a zapominamy, że oto przyrzekliśmy, iż skoro nas wskrzesi z martwych, umrzemy dla samych siebie i naprawdę uwierzymy w Tego, który nas miłuje i jest obecny w Eucharystii. Uwierzmy naprawdę, to znaczy: zobaczymy, że odpuszczone grzechy stają się szczęśliwą winą – jak będziemy śpiewać w Wielką Sobotę.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Czuję, że zbliżyłam się do Jezusa

Rekolekcje wielkopostne

Dla młodzieży Katolickiego Gimnazjum i Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu to czas modlitwy i intensywnych zajęć potoczonych z umacnianiem wspólnot klasowych oraz z rekreacją.

Wszystkie klasy wraz ze swoimi wychowawcami i nauczycielami przeżywały je jednocześnie od 12 do 15 lutego w czterech miejscowościach. W tym roku rekolekcje dla maturzystów poprowadził w Przemysłu ks. Paweł Kochaniewicz – dyrektor Szkół Katolickich z Nowego Sącza. Klasy drugie przeżywały je w Turnie k. Białobrzegów Radomskich pod duchowym przewodnictwem ks. Sławomira Kaweckiego (salezjanina) prowadzącego portal www.muzyka.bosko.pl. Czas rekolekcji dla klas pierwszych to wyjazd do Rzeszowa i spotkania rekolekcyjne z ks. Grzegorzem Głębem – doktorantem polonistyki



S. GRAŻYNA CHROBAK

(KUL). Z klasami gimnazjalnymi wyjechał do Dubiecka k. Przemysła i tam prowadził dla nich rekolekcje prefekt KG i KLO w Sandomierzu ks. Krzysztof Nowak.

– Okres rekolekcji był naprawdę niezwykłym czasem, w którym chyba każdy z nas przeżył coś wyjątkowego, co uczyni go lepszym człowiekiem – mówi Angelika Ciach uczennica klasy II KLO. – Dzięki chwilom spędzonym na rekolekcjach czuję, że zbliżyłam się do Jezusa i że jest On moim Przy-

Uczestnicy rekolekcji

jacielem, który pomoże mi przetrwać wiele niepowodzeń i trudności.

Podobnie rekolekcję wspomina Ewa Sudol, również uczennica klasy II: – Cieszę się, że pośród tematów, na jakie rozmawialiśmy, były problemy współczesnej młodzieży, z którymi my, młodzi, często nie potrafimy sobie poradzić. Ale rekolekcje to nie tylko praca nad sobą – dodaje. – To także i świetna zabawa i czas głębokich przemyśleń...

S. GRAŻYNA CHROBAK

Spotkanie uczniów jeżowskiego LO z literatem

Pisarz przy tablicy

W Zespole Szkół w Jeżowie gościł Mirosław Osowski – stalowowski twórca, członek rzeszowskiego oddziału ZLP, autor sześciu książek. To było już kolejne jego spotkanie z młodzieżą tej szkoły.

Tym razem zostało ono zorganizowane w klasie polonistycznej, a brały w nim udział dwie pierwsze klasy licealne. Dwugodzinne spotkanie było lekcją literatury i najnowszej historii. Dociekliwe pytania uczniów dotyczyły przemian ustrojowych i losów ludzi żyjących w dawnym systemie. Mirosław Osowski podejmuje ten temat w swojej powieści „Domki z kart”.

Mirosław Osowski podczas spotkania Zespołu Szkół uczniów w Jeżowie



ANDRZEJ CAPIGA

da Mścisz „Rozeźnienie” w Jeżowie role obu twórców były odwrotne.

Pobył przy tablicy w klasie nie był dla Mirosława Osowskiego nowością, wszak przez wiele lat był nauczycielem i dyrektorem szkoły, a spotkań z młodzieżą także odbył niemało. Mirosław Osowski od 2002 roku regularnie wydaje w każdym roku nową książkę, więc pytania dotyczyły także nowego dzieła twórcy, które ukaże się w 2008 roku. Okazało się, że będzie to powieść dotycząca przełomu roku 1989 i lat 90., a miejscem akcji będzie Stalowa Wola. Twórcę pożegnały brawa, a kolejna książka Mirosława Osowskiego trafiła do szkolnej biblioteki Zespołu Szkół w Jeżowie.

AC

Oblicza rodzinne

Zdecydowana większość rodzin korzystających z pomocy zalicza się do trudnych.

tekst
**ANDRZEJ CAPIGA,
MARTA WOYNAROWSKA**

Mają różne problemy, nie tylko natury finansowej. Niektórzy nie radzą sobie z prowadzeniem gospodarstwa domowego czy też wychowywaniem dzieci.

– Pracownicy socjalni – mówi Maria Brzezińska, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Stalowej Woli – zwracają na te sprawy szczególną uwagę. Rozmawiają z podopiecznymi, kontaktują ich, gdy zachodzi taka potrzeba, z różnymi fachowymi placówkami, proponują działania terapeutyczne. W ostateczności pomagamy im finansowo.

Stalowowski MOPS, podobnie jak inne placówki tego typu, ma ograniczone fundusze. W ubiegłym roku ośrodek pomógł jednak aż 2361 rodzinom, czyli 6192 osobom (oznacza to, że prawie co dziesiąty mieszkaniec hutniczego grodu jest w potrzebie). Liczba ta utrzymuje się na tym samym poziomie od kilku lat; wiele osób wyjechało wprawdzie za granicę, ale szybko przybyli nowi.

Na pomoc finansową MOPS wydał w 2007 roku ponad 1 mln 138 tys. złotych (zasilki stałe plus specjalistyczne usługi psychiatryczne). Prawie 4 mln złotych (pieniądze z budżetu państwa i miejskiej kasy) ośrodek przeznaczył z kolei na zasilki okresowe



ZDJEŃCIE ANDRZEJ CAPIGA

oraz usługi opiekuńcze. Dodatkowa suma, około 1,9 mln złotych, wydatkowana została natomiast na dożywianie rodzin.

Bezpośrednia pomoc, czy to finansowa, czy też rzeczowa, to ostateczne wyjście. Pracownicy socjalni, przy MOPS Stalowa Wola jest ich 27, starają się zainteresować podopiecznych kursami dokształcającymi, które mogą być im pomocne w zdobyciu nowych umiejętności i kwalifikacji. Ośrodek prowadzi na przykład Klub Integracji Społecznej dla osób pozostających bez pracy. Członkowie klubu, całe rodziny, zawierają z MOPS kontrakt, w którym zobowiązują się do wykonania pewnych zadań na rzecz własnej rodziny. Nagrodą są dodatkowe świadczenia finansowe. Oprócz tego podpisujący kontrakt otrzymują darmową pomoc prawną, psychologiczną i pedagogiczną.

Dzieci i młodzież w stalowowskiej „Ochronce” znalazły spokojną przystań. Na zdjęciu podopieczni podczas występu na rzecz sponsorów

Bezbronne ofiary

Trudna sytuacja rodzin najbardziej odbija się, niestety, na dzieciach, które, w skrajnych przypadkach, znajdują schronienie w domach dziecka lub ochronkach.

W domu dziecka w Stalowej Woli drugi dom znalazło obecnie 39 dzieci – od urodzenia do pełnoletniości. Pochodzą one w większości z patologicznych rodzin, często niepełnych, ich rodzice nierzadko żyją w konkubinacie. Dzieci oddają też samotne matki. Źródłem największego nieszczęścia w takich rodzinach jest, i nie odkrywamy tutaj Ameryki, nadużywanie przez rodziców alkoholu. Dzieci, które trafiają do stalowowskiego domu dziecka, na szczęście nie są dotknięte przemocą fizyczną; z reguły są jednak bardzo zaniedbane.

– Zauważamy jednak u naszych podopiecznych – mówi Jadwiga Stępniewska, dyrektorka

domu dziecka w Stalowej Woli – bardzo dużo agresji. Z pewnością były nieraz jej świadkami w rodzinnym domu. Mocne słownictwo nawet u najmłodszych dzieci wskazuje, że doskonale poznały one różne sposoby stosowania przemocy!

Na oddanie dziecka do ochronki lub domu dziecka decydują się z reguły rodziny nie tylko patologiczne, ale, co się najczęściej ze sobą ściśle łączy, również ubogie. Ich jedynym źródłem dochodu jest renta lub zasiłek. Czasami i nawet tego nie ma. Rodziny te to stali klienci pomocy społecznej. Nierzadko zdarza się, iż pozbywanie się dzieci z domu w niektórych rodzinach stało już dziedziczne – zwyczaj ten przechodzi bowiem z pokolenia na pokolenie.

Los tych dzieci jest oczywiście nie do pozazdroszczenia. Na szczęście są ludzie, którzy albo wspomagają je finansowo, płacąc na przykład za czesne w szkole lub na studiach, albo też zostają dla nich rodzinami zastępczymi; z domu dziecka w Stalowej Woli do

sta z pomocy społecznej!

ego kryzysu

rodzin zastępczych trafiło w ubiegłym roku 16 podopiecznych.

Kiedy próg został przekroczony

Znaczącym problemem, z którym boryka się – jak wynika ze statystyk – niemała liczba rodzin, jest przemoc domowa. Z badania przeprowadzonego przez TNS OBOP w październiku ubiegłego roku wynika, że doświadczyło jej 36 procent badanych. W zdecydowanej większości ofiarami przemocy są kobiety – 58 procent oraz dzieci do 13. roku życia – 24 procent, zaś jej sprawcy w aż 96 procentach to mężczyźni.

– Trafiają do nas przede wszystkim kobiety, czasami będące w stanie silnego wzburzenia – mówi Irmina Wójcik-Gronczewska, psycholog w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Tarnobrzegu. – Dlatego przed rozpoczęciem rozmowy staramy się je uspokoić, tak by mogły w miarę spokojnie i logicznie myśleć. Wówczas przystępujemy do zbudowania tzw. planu bezpieczeństwa, polegającego na ustaleniu dalszego postępowania, znalezienia instytucji mogących pomóc w zaistniałej sytuacji.

– Czasami przychodzą tylko raz, ale najczęściej po pierwszej wizycie następuje druga – stwierdza Aga-

ta Jurkowska, pedagog w Punkcie Interwencji Kryzysowej w Tarnobrzegu – zwłaszcza wówczas, gdy dochodzi do rękoczynów wobec dzieci, gdy sprawca przemocy przekroczy pewien próg. Zdarza się, iż do ponownej wizyty u nas popycha jakieś traumatyczne przeżycie, doświadczenie. Parę razy zjawily się u nas kobiety z dziećmi, szukające schronienia, gdyż zmuszone były uciekać z domu przed pijanym, rozwścieczonym mężem.

Dla tych osób PIK dysponuje hostelem mającym dostęp do kuchni, w którym mogą przebywać przez trzy miesiące. W tym czasie kobiety mogą liczyć na pomoc materialną, finansową, jak i psychologiczną ze strony Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie.

Z prośbą o pomoc do Punktu Interwencji Kryzysowej zgłaszają się osoby borykające się z wszelkiego rodzaju problemami rodzinnymi, małżeńskimi, rodzicielskimi.

– Prowadzimy krótkoterminowe terapie, udzielamy również porad prawnych – informuje Agata Jurkowska. – Uczymy osoby dotknięte przemocą, czyli przede wszystkim kobiety, jak zachowywać się wobec agresywnego męża, jak radzić sobie ze stresem, a także jak rozmawiać z dziećmi o sytuacji panującej w

domu. W stopniowym przełamaniu barier wstydu, pewnego tabu, jakie przez lata wytworzyło się wokół przemocy w rodzinie, niezwykle pomocne okazały się media.

– Nagłaśniane przez nie różnego rodzaju akcje przeciwdziałania przemocy – mówi Agata Jurkowska – uświadomiły ludziom, że nie tylko można, ale wręcz trzeba o tym rozmawiać otwarcie, a nie tłumić problem w czterech ścianach. Kobiety, które nabrały do nas zaufania, przychodzą systematycznie po różnego rodzaju porady, pomoc – dodaje. – Czasami zaś po to, by pochwalić się swoimi osiągnięciami w nowym rozdziale życia.

Wielkim zadaniem stojącym przed osobami pracującymi z ofiarami przemocy, jest uświadomienie im ich wartości i siły.

– Wyciągamy je z bierności, powoli zachęcając do podejmowania samodzielnych decyzji – mówi Irmina Wójcik-Gronczewska. – Jednocześnie pomagamy w odbudowie własnej osobowości, pozytywnej samooceny i przede wszystkim wiary w siebie.

Pomocą w rozwiązywaniu rodzinnych problemów służą również, o czym nie można zapominać, duszpasterze oraz działające przy parafiach poradnie życia rodzinnego. ■

GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

■ NOWA DĘBA

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Reja 3, tel. 015 846 34 94.

■ OPATÓW

Ośrodek Pomocy Społecznej, pl. Obrońców Pokoju 34, tel. 015 868 13 03.

■ OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Żabia 31, tel. 041 265 31 35 do 37; Ośrodek Interwencji Kryzysowej, os. Pułanki 10a, tel. 041 263 27 36; Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, ul. Świętokrzyska 22, tel. 041 263 69 05.

■ SANDOMIERZ

Caritas, ul. Opatowska 10, tel. 015 832 11 45, 015 644 55 86; Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, ul. Mickiewicza 34, tel. 015 644 01 01; Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Słowackiego 17, tel. 015 832 29 04.

■ STALOWA WOLA

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Dmowskiego 1, tel. 015 842 50 97; Polski Komitet Pomocy Społecznej, ul. Prymasa Wyszyńskiego 7a, tel. 015 842 12 04.

■ STASZÓW

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie; ul. Szkolna 4, tel. 015 864 30 58.

■ TARNOBZEG

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, ul. Dekutowskiego 8, tel. 015 823 07 38, 822 60 97; Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, ul. Św. Barbary, tel. 015 822 13 40; Punkt Interwencji Kryzysowej, ul. Jachowicza 4A, tel. 015 822 13 13.



Środki uzależniające są problemem dla coraz młodszych roczników

Chcą się „dobrze poczuć”

Alkohol, na drugim miejscu papierosy, na trzecim narkotyki. Takie są wyniki badań przeprowadzonych przez Stowarzyszenie Ruch Pomocy Psychologicznej „Integracja” wśród młodzieży Stalowej Woli.

Badania przeprowadzone zostały w listopadzie na terenie Stalowej Woli, wśród uczniów klas pierwszych szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Doświadczenie z paleniem papierosów ma za sobą 31,2 proc. gimnazjalistów z klas pierwszych i 42,8 proc. uczniów klas pierwszych szkoły ponadgimnazjalnej. Z tego regularnie, bo co najmniej jednego papierosa dziennie, wypala 10,9 proc. gimnazjalistów i 8,4 proc. uczniów starszych.

Do kontaktu z alkoholem przyznaje się natomiast aż 55,7 proc. uczniów rozpoczynających naukę w gimnazjum i 81,6 proc. uczniów rozpoczynających naukę w szkołach ponadgimnazjalnych.



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Picie napojów alkoholowych jest na tyle powszechne, że w czasie ostatnich 30 dni przed badaniem piło 17,1 proc. trzynasto-, czternasto-, piętnasto-, siedemnasto- i osiemnastoletnich. Wysoki odsetek badanych przyznaje się do przekraczania progu nietrzeźwości.

Badania wskazują na znacznie wyższy poziom rozpo-

Roman Szmyd informuje o programie „Narkotykom mówimy Nie”

wszechnienia używania legalnych substancji narkotyzujących (takich jak leki) niż nielegalnych. Przetwory konopi są na pierwszym miejscu pod względem rozpowszechnienia. W klasach pierwszych gimnazjum używa tego środka 2,3 proc. uczniów, w klasach pierwszych szkół ponadgimnazjalnych aż 3,8 proc. Kolejne miejsca zajmują sub-

stancje chemiczne oraz alkohol razem z tabletkami lub marihuaną.

Czemu młodzież sięga po używki? Wśród uczniów klas pierwszych szkoły gimnazjalnej 5,8 proc. badanych było ciekawych, a 2,3 proc. chciało zapamiętać o swoich problemach. Z kolei 10,2 proc. uczniów klas pierwszych szkoły ponadgimnazjalnej sięgnęło po substancję uzależniającą, bo było ciekawych, a 3,0 proc. chciało poczuć się „dobrze”.

– Młodzież jest dość dobrze zorientowana w skali zagrożeń – wyciąga wnioski Roman Szmyd, psycholog z Powiatowego Ośrodka Interwencji Kryzysowej „Oratorium”. Młodzież nie ulega też stereotypom obecnym wśród części starszego pokolenia, według których pojedyncze eksperymenty z narkotykami budzą znacznie większe zagrożenie niż częste używanie w dużych ilościach substancji legalnych, takich jak alkohol czy tytoń. **RD**

Zaproszenie

Wobec Mistrza



Jak można dzisiaj interpretować twórczość niedoścignionego mistrza, obejmującą niemal wszystkie dziedziny sztuki i kultury, próbowali odpowiedzieć wykładowcy krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Z ich spojrzeniem na spuściznę czwartego wieszca, jak określa się Stanisława Wyspiańskiego, można zapoznać się, zwiedzając nową wystawę prezentowaną przez Muzeum Regionalne w Stalowej Woli.

Ekspozycja, będąca niejako reminiscencją ubiegłorocznych obchodów Roku Wyspiańskiego, gromadzi dzieła autora „Wyzwolenia”, a także prace współczesnych artystów, stanowiące twórcze odniesienie do jego dziedzictwa. Stąd w jednej z sal obok

pastelowych „Róż” i „Kosaćców” Wyspiańskiego „Zielnik” Leszka Misiaka. Pracę krakowskiego wykładowcy tworzy 16 kart z przedstawieniami roślin opatrzonych cytatami z utworów, listów twórcy „Wesela”, mówiących o jego zachwycie przechodzącym niemal w czesć

Jan Pamuła, „Dla Stanisława Wyspiańskiego”, grafika komputerowa

dla natury. „Swoją refleksję artystyczną skupiłem wokół tego, co w twórczości Wyspiańskiego jest mi szczególnie bliskie – pisze na jednej z kart Leszek Misiak. Mam tutaj na myśli kreację, która wynika z głębokiego wczucia się artysty w naturę”.

Odrębną i nader okazałą grupę tworzą projekty scenografii oraz kostiumów do spektakli „Wesele”, „Noc listopadowa” oraz „Kłątwa”, wystawianych w krakowskim Starym Teatrze, które wyszły spod rąk Krystyny Zachwatowicz oraz Andrzeja Wajdy, z odrębnymi uwagami i notatkami reżysera.

Miłośników malarstwa Wyspiańskiego z pewnością zadowolą rysunki i pastele, a wśród nich „Wnętrze chaty” i „Widok z okna pracowni artysty na Kopiec Kościuszki”, pochodzący z serii kilkunastu „Kopców”, powstałych zimą 1904/1905, którą artysta, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, spędzał na polecenie lekarzy w swoim domu.

Wystawę można zwiedzać do końca marca br. **MW**



Różaniec przed peregrynacją

W domach rodzinnych

Jako członkowie wspólnoty Żywego Różańca pragniemy poprzez codzienną modlitwę dobrze przygotować się na spotkanie z Matką Najświętszą w świętym wizerunku nawiedzenia. Dlatego też modląc się na różańcu w domach rodzinnych, wraz z intencjami papieskimi polecamy także szczegółowe intencje diecezjalne. W tym tygodniu, przez pośrednictwo Maryi, będziemy prosić Pana Boga za młodzież przygotowującą się do matury, aby otworzyła swe serca i umysły na dary Ducha Świętego; za pokutujących, aby Bóg okazał im swoje miłosierdzie; za chorych, aby byli silni i chętni do podjęcia swego krzyża; o odnowę sposobu życia i myślenia dla uczestniczących w rekolekcjach; o wyjście z nałogu uzależnionych od alkoholu; za osoby niepełnosprawne, aby nigdy nie czuły się odrzucone. Natomiast w uroczystość św. Józefa, która przypada w sobotę 15 marca, polecimy Dobremu Bogu w sposób szczególny dzieci i młodzież z naszej parafii, aby w jego osobie widziały swego opiekuna, współzyciela i nauczyciela. Chcemy ponadto zachę-



KS. MICHAŁ SZAWAN

Wanda Klepacz, zelatorka wspólnoty Żywego Różańca w parafii NMP Saletyńskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim

cić jak najwięcej osób do modlitwy różańcowej w tych intencjach przez udostępnianie ich w gablocie WZR oraz w kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu w naszej parafialnej świątyni.

wysłuchał
KS. MICHAŁ SZAWAN

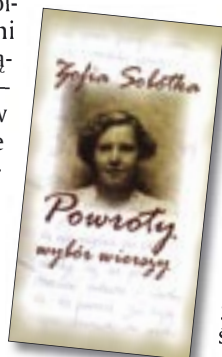
Pełny tekst rozważań różańcowych na stronie: www.goscniedzielny.pl/rozaniec.

Nowości wydawnicze

Powroty

Nakładem PAIR Myjakpress ukazał się debiutanci tomik poezji Zofii Sobótki – „Powroty”. Autorka wierszy – z zawodu rolniczka, gospodyni domowa mieszkająca w Grochocicach – w pracy na roli, w przedmiotach, które ją otaczają, dostrzega piękno, sens.

W prostych wierszach dowodzi, że życie na wsi nie musi być nijakie, jeśli zdołamy do-



strzec purpurę jesiennych liści czy soczystą zieleń na wiosnę. W sposób prosty i trafny autorka pisze o sprawach ważnych dla każdego człowieka, o radości, miłości, ale i o bólu i dramacie. Jej wiersze to małe traktaty poetyckie o uniwersalnych sprawach, nad którymi musimy się – wcześniej czy później – zastanowić. Po prostu o życiu, jego sensie, wreszcie o śmierci. **DS**



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

My, garstka straceńców

Polska tonie w czerwonej powodzi... Istnieje przysłowie, że „tonący brzytwę się chwyta”, jakże ono dzisiaj pasuje do wielu Polaków! Toniemy – a nadzieja, której się chwyta – pozostaje niestety tylko przysłowiową brzytwą – tak brzmi ostatni zapis w pamiętniku kapitana WiN Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok”, dokonany przez niego 1 maja 1949 roku. Ścigany na terenie całej Lubelszczyzny, ukrywający się w bunkrach, tracący z dnia na dzień najbliższych towarzyszy broni, nie miał wątpliwości, że Zachód nas zdradził, a komuniści instalują się tu na wiele lat. Nie miał już złudzeń, kiedy dotarła do niego wiadomość o pojmaniu w wyniku zdrady i skazaniu na śmierć dowódcy dywersji i komendanta oddziałów leśnych przy Inspektoracie WiN w Lublinie mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”.

Uskok został następcą „Zapory”, kiedy ten w 1947 roku – po nieudanych pertraktacjach z przedstawicielami „władzy ludowej” w sprawie ujawnienia oddziałów leśnych – postanowił zbiec na Zachód. Broński wprawdzie nie wiedział, że mjr. Dekutowskiego i jego sześciu oficerów rozstrzelano w mokotowskim więzieniu 7 marca 1949 roku, ale był pewien, że komuniści ich zamordowali. Bo dla nich „Zapora” był śmiertelnym wrogiem. Ten wybitny tarnobrzeszanin (ur. 24 X 1918 r.) najpierw wziął udział w kampanii wrześniowej, potem przedostał się do polskiego wojska we Francji. Po ewakuacji, już w Wielkiej Brytanii, ukończył kurs cichociemnych. Po zrzucie do okupowanej przez Niemców Polski szybko awansował w szeregach podziemnego wojska, stając się świetnym dowódcą, wręcz legendą partyzantki niepodległościowej. Ale i on po latach walki z dwoma wrogami stał się obiektem ubeckiej prowokacji. Niestety, konfidenci z partyzanckimi życiorysami, którzy przeniknęli do działających jeszcze grup leśnych, okazali się dużo groźniejsi od kadrowych funkcjonariuszy bezpieki.

Coraz więcej ludzi popada w apatyczny nastrój i przestaje wierzyć w rychłe zmiany na lepsze. Ludzie coraz bardziej dostosowują się do zniechęcającego, a umacniającego się porządku – bo przecież trzeba żyć. My, garstka straceńców – jak nas nazywają – stajemy się oazą wiary i woli zwycięstwa na pustyni zwątpienia i beznadziejności – napisał pod datą 7 czerwca 1948 r. w swoim pamiętniku kapitan Zdzisław Broński. Od jesieni 1947 r. „Uskok” ukrywał się w bunkrze w miejscowości Dąbrówka (pow. Lublin). 21 maja 1949 r. grupa operacyjna UBP-KBW-MO otoczyła jego bunkier. Kpt. Broński, jak wcześniej jego dowódca mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”, został zdradzony przez podkomendnego.

Uskok, bohaterski oficer podziemia niepodległościowego, kawaler Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, nie został wzięty żywcem. Osaczony przez czerwonych siepaczy, rozerwał się w bunkrze granatem. Miejsce jego pochówku, tak jak „Zapory” i jego żołnierzy, do dzisiaj pozostaje nieznane...

PANORAMA PARAFII

pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Rzeczycy Długiej

Skromny, ale własny

Do Stalowej Woli mają rzut kamieniem.

Za to z drugiej strony zaczyna się Park Krajobrazowy Lasy Janowskie.

Parafianie w Rzeczycy Długiej są dobrze zorganizowani i ofiarni. No i mają nietuzinkowego proboszcza. Ksiądz Tadeusz Mentel przygotował doktorat w Instytucie Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, a do tego podróżnik oraz malarz amator.

Trochę historii

Parafia Rzeczycy Długa powstała 9 czerwca 1986 roku z parafii Rozwadów Fara. Domagali się tego mieszkańcy zarówno Rzeczycy Długiej, jak i sąsiedniego Musikowa, którzy do kościoła w Rozwadowie mieli około sześciu kilometrów.

Zanim jednak parafia została erygowana, ksiądz dziekan Jan Paja w 1977 roku zorganizował w Rzeczycy Długiej punkt katechetyczny, a następnie kaplicę dojazdową. Na kaplicę adaptowano dom zakupiony od mieszkanki wioski. Następnie ks. Jan Paja rozpoczął starania o budowę kościoła. Otrzymał je 20 września 1979 roku.

W październiku tegoż roku poświęcono plac pod budowę świątyni. Na wiosnę 1980 ro-

ku ruszyły pierwsze roboty budowlane. 27 maja 1980 roku kamień węgielny wmurował bp Ignacy Tokarczuk. On też poświęcił świątynię 10 października 1981 roku.

Hojni fundatorzy

Kościół stanął w bardzo krótkim czasie. Jego projektantem był Gerard Pająk z Rzeszowa. Wystrój wnętrza jest surowy i prosty, bez zbędnych detali. Na uwagę zasługują zwłaszcza ołtarz, konfesjonał i ambona, wykonane z jesionowego drewna – ulubionego surowca proboszcza Tadeusza Mentla. Nad ołtarzem od razu rzuca się w oczy namalowany na frontowej ścianie kwiat w formie kielicha.

Zdecydowana większość prac przy parafialnym kościele została wykonana dzięki ofiarności mieszkańców. Trudno oczywiście wymienić wszystkich, ale z pewnością wspomnieć trzeba Franciszka Pomykałę, który w 1997 r. ufundował nowe jesionowe ławki. Sześć lat temu z kolei Wojciech Go-



ZDJEŃCJA ANDRZEJ CAPIGA

lik zapłacił za obicie nierdzewną blachą krzyża i kościelnej wieży. Ostatnimi czasy pomalowano wnętrze oraz elewację kościoła. Zainstalowano w nim nowe nagłośnienie i przeprowadzono konserwację miedzianego krzyża.

– Dzięki dobrej pracy rady parafialnej, której przewodniczącym jest Edward Werwiński (aktualny przewodniczący Rady Gminy Radomyśl nad Sanem), oraz ofiarności parafian w 2005 r. odnowiono również elewację kościoła i plebanii. Ocieplono także oba budynki. Wykonano też komode do zakrystii.

ANDRZEJ CAPIGA



KS. TADEUSZ MENTEL

Urodził się w Błazowej. WSD ukończył w Przemyślu. Święcenia prezbiteratu w 1982 r. z rąk abp. Ignacego Tokarczuka. Proboszcz w Rzeczycy Długiej od 1993 roku.

Kościół parafialny w Rzeczycy Długiej

Poniżej: Jesionowy ołtarz z kielichem w tle

ZDANIEM PROBOSZCZA

Moja parafia jest niewielka, liczy zaledwie 870 osób, z czego około 150 pracuje za granicą. Mimo to jest prężna i dobrze zorganizowana. Na terenie parafii jest między innymi szkoła podstawowa i gimnazjum, ośrodek zdrowia, OSP oraz biblioteka. W parafii działa Liturgiczna Służba Ołtarza, zrzeszająca około 30 osób (ministranci, lektory i schola), 10 róż różańcowych, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Stowarzyszenie Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Wierni licznie uczestniczą nie tylko w Mszach św., ale także w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach. W każdą niedzielę przed Mszą św. o godz. 8 śpiewamy godzinę do Matki Bożej, a przed Sumą odmawiamy jedną część Różańca. W pierwszą środę każdego miesiąca coraz więcej mieszkańców przychodzi również na Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, której obraz, przystojny pięknym drewnianym różańcem, wykonany przez naszego parafianina, znajduje się w bocznym ołtarzu.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: 8.00; 10.30
- Dni powszednie: 17.00